

Pierwsze Damy, żony, kobiety. Zapomniane bohaterki II RP

Autorzy: Kamil Janicki, Grażyna Latos

Rozmowa z Kamilem Janickim - historykiem i autorem niedawno wydanej książki „Pierwsze Damy II Rzeczypospolitej”.

G.L.: Twoja książka została poświęcona trzem, zapomnianym przez historię kobietom – Marii Wojciechowskiej, Michalinie Mościckiej i Marii Mościckiej. Dlaczego o nich nie pamiętamy?

K.J.: Główny powód? Brak autopromocji. I do jakiegoś stopnia naturalne dążenie dziennikarzy, pisarzy czy historyków do szukania dróg na skróty. Mieliśmy w przedwojennej Polsce znane kobiety, które zadbały o swój wizerunek. Aleksandra Piłsudska czy Jadwiga Beckowa wydały długie, wręcz plotkarskie wspomnienia. Tymczasem prawdziwe, oficjalne pierwsze damy – Maria Wojciechowska, Michalina i Maria Mościckie - wolały działać, niż pisać o tym, co zdołały.

Poza tym historie wpływowych, aktywnych kobiet to wciąż stosunkowo nowy nurt w historiografii. Przez całe dekady zupełnie bagatelizowano rolę żon polityków. W efekcie dzisiaj odtwarzanie ich losów wymaga żmudnej, niekiedy niemal detektywistycznej pracy.

G.L.: Mam wrażenie, że przez całe dekady bagatelizowano nie tylko rolę żon polityków, ale także kobiet w ogóle. Zgodzisz się ze mną?

K.J.: Oczywiście historia kobiet to wciąż świeży nurt w badaniach. Sam fakt, że nadal jest on traktowany odrębnie (bo przecież mówimy o „historii kobiet”, ale nie o „historii mężczyzn”) świadczy, że nie udało się uzyskać jakiejś zdrowej równowagi. I obawiam się, że nigdy jej nie uzyskamy – bo jednak zachowane źródła zawsze będą sprawiać, że dużo trudniej będzie pisać o kobietach, niż o mężczyznach.

Na przykład gdybym chciał stworzyć biografię prezydenta Wojciechowskiego miałbym do dyspozycji tysiące źródeł. Tymczasem odtwarzanie losów jego małżonki rozpocząłem od paru plotkarskich anegdot i wzmianek w pamiętniku prezydenta. Każde jedno nowe źródło było dla mnie na wagę złota.

G.L.: Skąd pomysł, by z morza zapomnianych kobiet napisać właśnie o tych trzech?

K.J.: Maria Wojciechowska była nieustraszoną kurierką podziemia niepodległościowego, gotową jechać na Syberię, by odbić ukochanego z rąk carskiej Ochrony. Michalinę Mościcką okrzyknięto jedną z pierwszych polskich feministek, a jako prezydentowa skupiła w swych rękach niespotykane wręcz wpływy. Kaprys Marii Mościckiej potrafił doprowadzić do upadku rządu. To są naprawdę niezwykle losy. Czułem, że trzeba wyciągnąć je na światło dzienne. Jeśli same prezydentowe nie zadbały o swój wizerunek, to tym bardziej powinni to zrobić historycy i pisarze!

G.L.: Czy któraś z Twoich bohaterek jest Ci szczególnie bliska?



1. Maria Wojciechowska, 1926

K.J.: Zdecydowanie Maria Wojciechowska. W młodości szmuglowała maszyny drukarskie, kolportowała nielegalną prasę, brała udział w brawurowych ucieczkach przed carskimi szpiclami. Wyciągnęła też Józefa Piłsudskiego z niejednej opresji. Miała życie niczym z filmu sensacyjnego. Później chciała się ustatkować, ale polityka nigdy nie dała jej spokoju. Na dobre i złe związała się ze Stanisławem Wojciechowskim — człowiekiem, który zawsze na pierwszym miejscu stawiał partię i Polskę. Ona cierpiała w biedzie, samotności. On winą za śmierć pierwszego dziecka i za ciężką chorobę żony obarczał wszystkich poza sobą, a sam po cichu rozważał, że chyba ślub był błędem...

Poza tym Maria nigdy nie chciała być żadną celebrytką. Ale jako żona ministra, tymczasowego szefa rządu, a później prezydenta, siłą rzeczy nią została. Jej losy są mi tym bliższe, że poznałem je dzięki pomocy niezwykle człowieka: wnuka pary prezydenckiej Macieja Grabskiego, który do dzisiaj mieszka w tym samym domu, w którym starość spędzili Maria i Stanisław Wojciechowski.

G.L.: A czy masz jakąś swoją ulubioną anegdotę z życia Pierwszych Dam II RP?

K.J.: Trudno wybrać ulubioną z całej masy ciekawych historii. Na myśl nieodmiennie przychodzi mi jednak przede wszystkim perypetie Marii Wojciechowskiej. Jako pierwsza, a na dodatek unikająca rozgłosu prezydentowa, miała szczególnie osobliwe życie.

Rzadko pokazywała się publicznie, mało kto wiedział więc jak wygląda. I kiedy jechała prywatnie na wakacje do Czechosłowacji... polski pogranicznik zrobił jej awanturę o to, że zbyt powoli wyciąga dokumenty i nie okazuje szacunku przedstawicielowi państwa! Dopiero po chwili — z tychże dokumentów — okazało się, że niepozorna podróżna to żona głowy państwa. Gazety miały z tego niezły ubaw.

G.L.: W Twojej książce anegdot pojawia się dość dużo. Wydaje się, że masz niezwykle lekkie pióro a pisząc z łatwością budujesz pewne napięcie i zaniepokojenie czytelnika/czki. Nie jest to szczególnie często spotykana narracja w książkach historycznych, zwłaszcza rodzimych autorów. Czy jest to wynik jakiejś strategii?

K.J.: Nie nazywałbym tego tak szumnie. Po prostu staram się przedstawić ciekawą, a jednocześnie prawdziwą historię. Przeszłość nie musi być nudna, jeśli pisze się o ludziach z krwi i kości, a nie o datach i nazwiskach do wykucia! Z pierwszymi damami było o tyle prościej, że przecież ich losy same w sobie były niezwykle interesujące. Ja tylko próbowałem sprostać zadaniu ich właściwego przedstawienia. Czytelnicy ocenią na ile mi się to udało.

G.L.: Zapytałam o strategię, ponieważ wiem, że zajmujesz się popularyzacją historii. Po co nam Twoim zdaniem wiedza historyczna?

K.J.: Historia może być doskonałą rozrywką, ale przede wszystkim pokazuje, że świat wcale nie zmienia się tak bardzo, jak by się wydawało. Ludzie żyjący przed stu laty borykali się z podobnymi rozterkami, stawiali czoła podobnym problemom. Losy Marii Wojciechowskiej czy Michaliny Mościckiej mają zaskakująco aktualny wymiar. Może współcześni prezydenci nie byli w młodości (niedoszłymi) zamachowcami-samobójcami, a prezydentowe nie skręcały ładunków wybuchowych, ale i tak historie z międzywojnia pozwalają ze zdrowym dystansem spojrzeć na dzisiejszą politykę, obyczaje, świat pięknych i bogatych.

Poza tym po co czytać powieści historyczne, jeśli często samo życie pisało nieporównywalnie ciekawsze scenariusze?

G.L.: A czy widzisz jakiś odrębny cel w odzyskiwaniu historii samych kobiet?

K.J.: Ciągnie mnie nie tyle do historii kobiet, co do historii zapomnianych i zbagatelizowanych. Nie chcę pisać o postaciach, które już są znane i którym poświęcono szereg książek. Odkrywanie czegoś zupełnie nowego i odsłanianie przed czytelnikami nieznanego wycinka przeszłości sprawia mi, jako historykowi, niesamowitą frajdę. A że najbardziej zapomniane są właśnie historie kobiet, to pewnie zostaną przy nich na dłużej...

Kamil Janicki

Student historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jeden z administratorów polskiej Wikipedii

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

Grażyna Latos

absolwentka Szkoły Gender Mainstreaming w IBL PAN, studentka podyplomowych Gender Studies na UW, jedna z autorek publikacji „20 lat



20 zmian. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989-2009". Członkini rady merytorycznej portalu historycznego Histmag.org. Współpracuje z Feminoteką, prowadzi literackiego bloga: litera.blox.pl, koordynuje publicystyczno-literacki konkurs organizowany przez podyplomowe Gender Studies im. Marii Konopnickiej i Marii Dulębianki w IBL PAN.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-01-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8624) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8624>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl